

Mv, młodzi, nam nie szkodzi
 Zimno ani srogi głód.
 Pamięć Twoją przechowamy.
 Włożym w to cały nasz trud.

ref.
 O, Polsko, nasza Polsko!
 Czemu błąszysz w dali?
 O, Polsko, nasza Polsko,
 Niech Cię Bóg ocali!

Hej, rodacy, Zawiszacy!
 Śmiało wnieśmy śpiew.
 O wolności i równości.
 Damy za to całą naszą krew!

ref.
 O, Polsko....

Hej Orleto, niebożeto,
 Śmiało patrzymy w przód,
 Byś Ty była wolna, silna.
 Włożym w to cały nasz trud.

ref.
 O, Polsko...

My harcerze w Bożej wierze
 W prawach będziemy trwać,
 Byś Ty była sprawiedliwa.
 Za to życie nawet chętnie dać.

ref.
 O, Polsko...

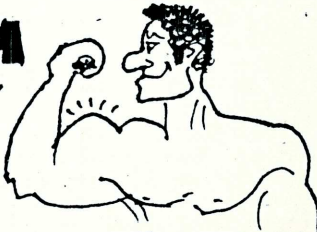
KRONIKA ZIMOWISKA
 c. d.

sine z zimna. A na koniec błogosławieństwo przeciwko przeziębieniom. Potem z góry staczamy się do schroniska i wyruszam na poszukiwanie terenu do gry. Pożaziłem trochę po okolicznych skałach, znalazłem miejsce i ze spotkaniem po drodze Jassem wracamy do schroniska. Opisałem grę Lechowi i wychodzimy na piknik na Skałę Św. Józefa, leżąca na szlaku na Szczelinię. Pieczemy kiełbasy, pijemy pepsa, wrzucamy parę ślepeków i korzków do ogniska i zadowoleni z siebie wracamy do schroniska. Resztę dnia mamy już wolną. Bumelujemy, myjemy się (porządnie!) i spać.

Następnego dnia czeka nas wycieczka do Kudowy. Ale okazuje się, że przez czyjąś niedopatrzność przyszliśmy na stację o godzinie za późno. Próbujemy szczęścia w PKS-ie, ale

po godzinnym oczekiwaniu i porażonym zmarznięciu okazuje się, że nic z tego. Wracamy znów na stację PKP. Pociągami dojeżdżamy do Kudowy i tam zwiedzamy Karlicę Czaszek, która mieści ich 24 tysiące! Potem idziemy do labiryntu Błędne Skały i szlakiem schodzimy do Kudowy. Tu niespodzianka - nie będzie obiadu! Z pustymi żołądkami wracamy do schroniska. Tam napełniamy się kolacją i spać.
 Następnego dnia idziemy szlakiem przez Skalne Grzyby do Karłowa. Szlak jest bar-

**JESTEM
 SPRAWNY**



Trzy pióra

Próba na słynną sprawność trzech piór składa się z trzech etapów. Wszystkie te trzy należy przejść pomyślnie, aby móc wyszć sobie na rękawie (którym?) trzy "orle" pióra. Każdy etap, to jeden dzień pełen udręk i pokus. Dzień pierwszy - nie wolno nic jeść ani nic pić. Dzień drugi - nie wolno powiedzieć ani słowa. Dzień trzeci - trzeba spędzić samotnie 24 godziny w lesie i przeżyć przy pomocy trzech zapałek, noża i koca. Przez cały ten dzień po lesie krążą patrole z zadaniem wytropienia ukrywającej się osoby, która oczywiście nie może dać się złapać. Kto pomyślnie przejdzie te trzy etapy może poszukać w lesie trzech piór, które posłużą mu za wzór do wyszczenia sprawności. Próba można podjąć tylko raz na rok. Sprawność zdobywa się tylko latem i mogą do tego przystąpić jedynie harcerze starsi.



Do użytku wewnętrzn.
 Redakcja w składzie:
 Tomasz Augustynowicz,
 Robert Borzecki, Piotr
 Mioda,
 Jan Urbanowski, Lech
 Neibauer, **Święty Mikołaj**.
 Cena 2 000 złp.
 Nakład 25 sztuk

SULIMCZYK
 WYDAWNICTWO 16 WDH
 * PSEUDONIM ARTYSTYCZNY

SULIMCZYK
 Pismo 16 WDH im. Zawiszy Czarnej

NR 1 (261) ROK ZAŁ. 1930 17 IV 1991

Brodzy czytelnicy!

S U LIMCZYK, to pismo naszej drużyny, które ukazywało się regularnie w latach 1930 - 39. Wyszło wtedy 160 numerów gazety. Po wojnie jej losy były bardziej skomplikowane. Ten numer, który właśnie macie w rękach to numer 261.

Postanowiliśmy wznowić po raz kolejny ukazywanie się SULIMCZYKA. Bieżący numer redaguje młody zespół (prawie wszyscy, to jeszcze uczniowie szkół podstawowych) i mamy nadzieję, że gazeta ta spodoba się Wam. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Proponujemy stałe działy, takie jak: Jestem sprawny (regulaminy sprawności harcerskich), Ze śpiewnika Napoleona (piosenki ze śpiewnika Zawiszaka, którego nazywamy Napoleonem) oraz inne teksty. Planujemy w przyszłości otwarcie kącika wywiadowcy, gdzie będziemy zamieszczać wywiady i reportaże z miejsca zdarzeń i zderzeń (z przyrodą). Każdy z Was, czytelników SULIMCZYKA może stać się też jednym z jego redaktorów. Jeżeli chcecie napisać o czymś ciekawym, co dotyczy naszej Drużyny lub harcerstwa w ogóle - przekazujcie nam swoje teksty. Zamieścimy je na pewno. Póki co - życzymy przyjemnej lektury!

Tomasz Augustynowicz



KRONIKA ZIMOWISKA c. d.
 dwa trudny. W Karłowie mamy obiad i na szczęście już szosa wracamy do schroniska. Odpoczywamy parę godzin, a po kolacji czeka nas aż 10-cio minutowy kominek i spanie (trochę dłuższe

Dwa ostatnie dni, to poręczanie z terenem, ostatnie gra terenowa, sprzątanie schroniska i pakowanie bagaży. Potem już tylko pociąg z Kudowy (I klasa!) i wkrótce zobaczymy Warszawę. Żegnajcie Góry Stożowe!

Piotr Mioda

- DZIS :
- wspomnienia z zim wiska
 - Rota Szesnastki ze śpiewnika Napoleona
 - trzy pióra
 - co to jest BIAZA SZĘŻBA
 - kalendarium

17 lutego odbyła się tradycyjna Choinka Szesnastki połączona z poczęstunkiem. Uczestniczyło 22 harcerzy, 12 harcerzek oraz grupa Zawiszków i delegacja 23 W.D.H. Przedstawiono fotografie z 60-ego Obozu Stałego Szesnastki nad jeziorem Sarny.

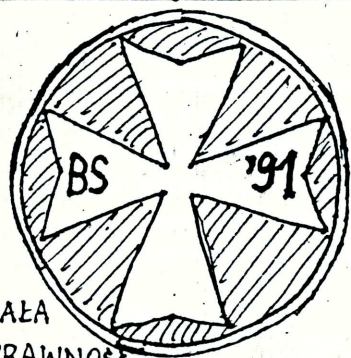
1 marca u dha Jedlińskiego odbyło się spotkanie Rady Drużyny z Zawiszkami. Omawiano Choinkę i sprawy związane z obchodami 80-ciulecia 16 W.D.H.

14 marca odbyło się u dha Bogusławskiego spotkanie organizacyjne sztabu obchodów 80-ciulecia 16 W.D.H.

23 i 28 marca odbyły się na terenie Warszawy spotkania informacyjno-organizacyjne związane z Białą Służbą podczas tegorocznej wizyty Ojca Św. w Polsce. Szesnastka zgłosiła 7-miu druhów do pomocy niepełnosprawnym Szara Bracia.

4 kwietnia odbyło się w szkole podstawowej nr 9 kolejne spotkanie robocze sztabu obchodów 80-ciulecia 16 W.D.H.

J. U.



BIAŁA SPRAWNOŚĆ

czerwca 1991 roku. Powodzenia!

KRONIKA ZIMOWISKA
c. d.

nie mogliśmy się wyspać! Na pół śpiąco wstawiamy wodę i znów wskakujemy do łóżek. O 7-ej wstajemy, tym razem na dobre i robimy kanapki. Po śniadaniu udaje nam się wreszcie umówić i wyruszyć na stację w Szczytnej. Mamy jechać do Kłodzka. Z 40-dziesiąt km. twierdzą kłodzkiej, zwanych kanałami minerskimi, zwiedziliśmy aż...?! Potem dotlenialiśmy się miejscowym smogiem, oglądając z góry panoramę miasta. Następnie zwiedziliśmy kilka sklepów i zjedliśmy obiad w "wspaniałej" miejscowej restauracji.

Co to jest

BIELA SŁUŻBA ?

Co cztery lata do Polski przyjeżdża Papież-Polak. Co cztery lata cały kraj wita Go z radością, witają więc i harcerze, ale w szczególności sprostą. Nie krzyżują, nie wiewatują, nie machają flagami. Witają Papieża swoją gotowością, poświęceniem czasu i siłą - witają Go służbą.

Służba w czasie wizyty Ojca Św. może mieć różne formy: istnieje służba sanitarna, pomocnicza, porządkowa, pomocy niepełnosprawnym. Pierwsza Biała Służba (bo taką nosi nazwę) miała miejsce w czasie drugiej wizyty Papieża w 1983 roku. Szesnastka brała w niej oczywiście udział. Tak samo jak podczas kolejnej pielgrzymki Ojca Św. do Ojczyzny w 1987 roku.

Tym razem Szesnastka także zamierza powitać Dostojnego Gościa swoją służbą. W tym roku po raz pierwszy stworzono specjalną służbę pomocy osobom niepełnosprawnym zwaną Szarą Bracią. Służba ta polegać będzie m. in. na obsłudze w czasie polowych Mszy Św. tych sektorów, w których znajdować się będą niepełnosprawni - na wózkach inwalidzkich, o kulach, niewidomi, chore dzieci i młodzież.

W Szarej Braci potrzebni są głównie harcerze starsi - powyżej ósmej klasy. Ale mogą w niej oni także wziąć udział. Muszą się jednak do tego odpowiednio przygotować. W tym miesiącu będą odbywać się kursy, w których obecność jest obowiązkowa. W maju zaś będzie miał miejsce wielki sprawdzian naszych umiejętności w czasie gry na terenie Warszawy podczas Złotu Św. Jerzego.

Wizyta Papieża rozpocznie się 1, a skończy 8

Po obiedzie idziemy do kościoła Cystersów i zwiedzamy podziemia miasta. Najfajniejsza była obrotowa krata, która świetnie się bawiliśmy. Pozatym w mieście nie było nic specjalnego. Do Szczytnej wróciliśmy pociągiem, potem do schroniska - nieszo. Robimy kolację, myjemy się i spać.

Nareszcie niedziela. Dziś nie ma gimnastyki, ale wstawiamy normalnie. "Zadowoleni" stwierdzamy, że nie ma kilku par butów wojskowych. Od razu poszukiwania i lamenty w stylu: "bo zaraz kogoś walną..." Ci z butami sąw kim marszem pod górę poszli do kościoła. Kościół miał wspaniałą wentylację. Sie dzieliśmy w kurikach, a nosy mieliśmy

KRONIKA ZIMOWISKA

w Batorowie, w Górach Stożkowych

Uchwaliliśmy 11 godzin i wysiedliśmy na podnóżaj stacji doszczętnie zasunąć śniegiem. Wyrzuciliśmy plecak i po śniegu zasuwamy 4,5 km do schroniska. Po dalszym zadaniam Jecha i "druza" schroniska i po 15 min. można się rozlokować. Potem śniadanie z resztek podróżnych. Niegodne uwagi.

Pierwsze wyruszenie w teren! Najpierw idziemy zwiedzić urwisko położone na skraju drogi prowadzącej do schroniska. Był to jednak zwiad mało dokładny, bo niewiele się widzi, staczając się w dół po stoku. Dobrze jednak zapamiętałem drzewo, na którym się rozpląszczyłem na dole. Po wejściu na górę idziemy do Batorowa. Próż największego truciciela województwa, Huty Szkła Krystalicznego, jest tam tylko jeden sklep, i to słabo zaopatrzone. Potem wchodzimy na jedną z pobliskich gór i jej szczytem idziemy w stronę schroniska. Schodzimy po stoku i docieramy do celu. Przebieramy się i wyruszamy na grę terenową. Gra była kiepska ale było dużo grzania. Chodziło o zdobycie promocji. Najpierw "Fifisza" zajęli "dolny zamek", lecz "Lechowcy" przejęli propozycję i w "górnym zamku" nie ulegli.

wrogowi. Wzięliśmy cali mokrzy i zmęczeni. Zjedliśmy mokre ciuchy, iemy kolację, myjemy się i lulu.

Rano gimnastyka, a potem śniadanie (kawiat udane). Anal na dworcu i ruszamy do Szczytnej. Wkonujemy nare rozkazów Jecha (zwiad) i zwiedzamy sklepów. Potem wzięmy "na dziko" do zamku na górze miejskiej. Ekstra widoki! Po tem częściowo szosa, częściowo stoki schodzimy do restauracji na ORTAD! Szczególnie smakowała mi oranżada Guccia, bo doprawiliśmy ją na swój sposób. Po obiedzie zasuwamy do schroniska, przebieramy się i znów na grę terenową do znajomego stoku. Gra była nawet fajna ale na wszelki wypadek z daleka omijałem wspomniane wyżej drzewo. Najlepszy był lot koszący Piotrkę - skauta z drzewa. Następnie była kolacja, kominek i spanko.

Rano jak zawsze gimnastyka, śniadanie i wyruszamy szlakiem na Szczelniec. Stanęliśmy na obiad w Karłowice. Potem po kamiennych schodach weszliśmy na szczyt. Wejście na samą górę po oblodzonych schodach było "wspaniałe" Gdyby ktoś spadł, to nie wszedłby już na żadną górę. Na górze oglądaliśmy widoki, robiliśmy zdjęcia i zahaczają o bar "Perełka" wracaliśmy do schroniska (...)

Rano, o 6-ej, obudził nas Burak. Nasza kolejka na gotowanie wody. Znow c. d. str. 2



Pamiętka z Kłodzka '91 * Twierdzo